

Pasterskie uwagi względem małżeństwa

„Jak i Chrystus umiłował Kościół...”

„Dlatego opuści mąż ojca swego i matkę swoją i złączy się z żoną swoją, i staną się jednym ciałem” – 1 Mojż. 2:24 (NP).

Pierwszy akt małżeństwa był dokonany przez samego Stwórcę, gdy połączył pierwszych naszych rodziców Adama i Ewę. Ewa została już wcześniej uczyniona kością z kości Adama i ciałem z jego ciała; rozdziału tego dokonał sam Bóg. Pod względem ciała było ich dwoje, lecz serce mieli jedno. Bóg zamierzył, ażeby cały rodzaj ludzki urodził się z tej jednej pary i tym sposobem również grzech przeszedł na wszystkich. Bóg postanowił także, aby śmierć jednego człowieka była dostateczna dla odkupienia całego rodzaju. *„Przez człowieka śmierć, przez człowieka też powstanie z umarłych” – 1 Kor. 15:21; Rzym. 5:12,19.*

Pismo Święte uczy jasno i dobitnie, że gdy wielki plan Boży zostanie uzupełniony przez wprowadzenie restytucji, czyli naprawienia wszystkich rzeczy, ludzkość dojdzie do stanu, w którym znajdował się Adam, zanim została od niego odłączona Ewa. Odnośnie tego mamy słowa Jezusa, który powiedział: *„Ale ci, którzy godni są, aby dostąpili onego wieku, i powstaną od umarłych, ani się żenić, ani za mąż dawać będą” – Łuk. 20:35; Mat. 22:30.* Słowem, po naprawieniu wszystkich rzeczy, zarówno mężczyźni, jak i kobiety stracą odrębność płci i staną się tacy jak pierwotnie Adam; każda istota będzie doskonała sama w sobie, gdy ziemia będzie napełniona ludźmi. Bóg nie zamierzył ziemi ludźmi przepełnić, lecz tylko napełnić.

Chociaż połączenie mężczyzny i kobiety sprawuje wzajemna ich miłość, to jednak prawo nakazuje przestrzeganie pewnych przepisów i formalności, które by utwierdziły ich związek; wymaga też obecności świadków, aby przez to uniknąć kłopotów w przyszłości. Z tego powodu są pewne przepisy formalne, zezwolenia itd., które są, naszym zdaniem, zupełnie właściwe.

Przez kogo powinien być dopełniony obrządek małżeński?¹

Duchowieństwo różnych denominacji starało się dostać w swoje ręce wszystko, co by im dało władzę nad ludź-

mi. Z tego powodu swego czasu wszystko było w rękach władzy kościelnej np. chrzest dzieci, spowiedź, rozgrzeszenie, śluby, wyświęcanie, odpusty, pogrzeby, poświęcanie miejsc na cmentarzach itd., a wynikało to z przekonania, że na podstawie prawa Bożego Kościół ma załatwiać te wszystkie sprawy. Tym sposobem ludzie byli zależni od duchowieństwa. W świetle nauki Pisma Świętego możemy zauważyć, że nasi przodkowie mieli błędne zrozumienie tych rzeczy.

Na przykład: Nigdzie w Piśmie Świętym nie ma rozkazu, aby chrzcić dzieci, nikt nie był do tego upoważniony, zatem jest to zupełnie niewłaściwe. Jedynie ludzie wierzący mogą być ochrzczeni i to dopiero wtedy, gdy otrzymają pewną znajomość Ewangelii i uczynią z Bogiem przymierze, że będą wierni aż do śmierci. Widzimy także, iż Kościół nie ma nic wspólnego ze sprawą odpuszczania grzechów, bo spoczywa to w rękach Pańskich. Wszystko, co Kościół Boży może uczynić, to zwrócić uwagę ludzi na warunki, na mocy których Pan Bóg grzechy darowuje; jeżeli ludzie zastosują się do tych warunków, wówczas możemy ich zapewnić, że ich grzechy są darowane, lecz to nie znaczy, że my lub ktokolwiek inny ma władzę odpuszczania grzechów i że my mamy jedynie prawo mówić ludziom, że jeżeli zastosowali się do Boskich przepisów, ich grzechy są darowane.

Podobnie nie ma żadnej podstawy w Piśmie Św. do udzielania poświęcania cmentarzy lub wykonywania podobnych ceremonii. Te wszystkie obrządkowe ceremonie są wymysłem ludzkim i ustanowione zostały dla osiągnięcia władzy nad ludem, a im prędzej ludzie od tych rzeczy odstąpią, tym lepiej. Ceremonia ślubów małżeńskich nie została ustanowiona przez Kościół, lecz jest zwyczajem od dawna uznawanym po całym świecie. Pismo Św. mówi nam o obowiązkach męża względem żony i żony względem męża, lecz wcale nie określa, jak powinni się żenić lub jakiego rodzaju obrządek powinien być wtedy zastosowany. Gdy mężczyzna i kobieta zgodzą się między sobą być mężem i żoną, takie zobowiązanie jest ważne wobec Boga. Lecz doświadczenie uczy, iż niewielu ludzi pojmuje ważność takiego zobowiązania małżeńskiego, stąd też prawo ludzkie wymaga, aby pewnego rodzaju publiczna ceremonia takiego zobowiązania została okazana przez osoby w odpowiednim wieku. Prawo cywilne właściwie nie ogranicza małżeństwa do obrządku religijnego, lecz postanowiło, by zawarcie związku małżeńskiego było dokonane w obecności sędziego, w urzędzie itp. oraz przy

świadkach, którzy mogą zaświadczyć o dokonanej akcie i umowie osób prawnie połączonych. Prawo cywilne pozwala także, aby obrani pastory danyh zgromadzeń mogli przedstawić warunki związku małżeńskiego tym, którzy otrzymali odpowiednie pozwolenie i orzec ich mężem i żoną. Punkt, który chcemy tu podkreślić, stanowi, że ceremonia małżeństwa nie jest obrzędem religijnym ani cywilnym nawet wtedy, gdy jest odprawiona przez księdza lub pastora. Tym sposobem nie mamy luterńskiego lub baptystycznego małżeństwa, lecz katolicy dotąd twierdzą, że małżeństwo jest instytucją religijną, a nawet sakramentem, który może być udzielony jedynie w Kościele katolickim; twierdzą ponadto, że ślub udzielony przez protestanckiego księdza lub w urzędzie nie jest ważny, tj. obowiązujący. To, że wiele ludzi w to wierzy, nie dowodzi, iż jest to słuszne. Nigdzie nie znajdujemy, aby związek małżeński uważać za ustanowienie religijne. Biblia tego nie uczy. O ile możemy dopatrzeć się w Piśmie Św., to ani Pan Jezus ani apostołowie nikomu ślubu nie udzielali ani też nie upoważnili kogoś ze swych zwolenników lub im nakazali, żeby to czynił. Zatem ceremonia ślubna nie jest tak ważna, by miała być wykonywana w zgromadzeniu przez starszego zboru. Jeżeli w zgromadzeniu znajduje się ktoś między członkami, kto jest w świetle przepisów prawa pastorem, a zgromadzenie życzy sobie, aby odprawił ceremonię ślubną, to może głosować w tym względzie.

Szczególne znaczenie, jakie w sobie zawiera małżeństwo

Jakkolwiek chrześcijanie, którzy posiadają Słowo Boże i którzy jako badacze tegoż Słowa doceniają jego ważność, wiedzą, że małżeństwo zawiera w sobie szczególne znaczenie, które Bóg zamierzył, gdy ustanowił ten obrządek. Związek małżeński między mężczyzną a kobietą jest obrazem związku, jaki Bóg zamierzył i jaki miał nastąpić między Chrystusem a Kościołem. Apostoł Paweł, wspominając o małżeństwie jako o obrazie, mówi, że jak Chrystus umiłował Kościół i wydał zań samego siebie, tak i mężowie powinni miłować żony swoje jak swoje własne ciała (Efezj. 5:25,32).

Wymaga to wielkiej miłości, aby mąż czynił dla swojej żony to samo, co uczyniłby dla samego siebie! Tak jak Chrystus uczynił wszystko dla swego Ciała – Kościoła. Uczynił nawet więcej – On wydał życie swoje za nas. To nasuwa myśl, że mężowie powinni kłaść swoje życie za żony, a z tego wynika, że mężowie nie tylko powinni się starać o odzież i wyżywienie, lecz także o ich potrzeby umysłowe i dobro moralne. O to wszystko starać się powinien mąż. Dobry mąż będzie dbał o swoją żonę, nawet gdyby miał ponosić ze swej strony ofiarę, stosownie do okoliczności.

Z drugiej strony, Apostoł mówi, że tak jak Kościół uległ

jest swemu Panu, tak żony powinny być uległe swym mężom. W miarę jak ludzie uchwycą ducha tej Boskiej nauki, na tyle też zrozumieją, ile dobrego można wydobyc z życia. Ci, którzy ściśle trzymają się przepisów Bożych, mogą najwięcej odnieść korzyści z małżeństwa. Mąż, który miłuje swoją żonę do tego stopnia, że niekiedy odmawia sobie niektórych rzeczy na korzyść żony, będzie prawdopodobnie najbardziej ceniony, podobnie i żona – jeżeli czyni, co może, dla jego dobra i poświęca się dla niego, może posłużyć za wzór tego, co Kościół czyni dla swego Pana.

Stwierdzenie to nie oznacza, że zaprzeczamy słowom Apostoła, który mówi: *„Kto wydaje za mąż dobrze czyni, a kto, nie wydaje za mąż, lepiej czyni”* (1 Kor. 7:38). On nie zwraca się tu do świata, lecz do tych, którzy poświęcili swe życie Bogu. Jeżeli stan małżeński nie sprzeciwi się ich ofiarowaniu, to mogą się żenić. Jeżeli zaś małżeństwo miałoby stanąć im na przeszkodzie, to znaczyłoby dla nich tyle, co zaciągnięcie dług na całe swoje życie. Lecz są przypadki, że zarówno braciom, jak i siostram małżeństwo wyszło na korzyść, nie tylko osobistą, ale też w odniesieniu do innych i do Boga.

„Na dobre i na złe”

Ci, którzy wstępują w stan małżeński, powinni pamiętać, że osoba, z którą mają się połączyć, nie jest doskonałą, bo Biblia mówi, że *„nie ma doskonałego ani jednego”*. Ponieważ sami nie jesteśmy doskonali, więc byłoby zdecydowanie niewłaściwym wymagać doskonałości od innych. Powinno się jednak skrywać swoje słabości, na ile to możliwe. Wielu jednak jest nierozważnych w tym względzie. Nasz nowy zmysł jest doskonały, dlatego powinniśmy starać się żyć tak blisko tego najwyższego umysłowego standardu, jak to jest tylko możliwe. I tak szybko, jak to możliwe, powinniśmy ukrywać każdy swój brak, aby nie był on przeszkodą. Byłoby błędem sądzić, że zawierając związek małżeński, poślubia się kogoś, kto jest doskonały. Jeżeli tak jedna strona, jak i druga stara się ukrywać wszelkie swoje słabości, to byłoby dobrze, by to czynili przez całe swoje życie.

Gdy dwoje ludzi się pobrało, od tej chwili żadna strona nie powinna wnikać w sprawy należące do przeszłości. Jedno drugie pojęło na dobre i na złe, wnikanie w przeszłość nie przynosi żadnego pożytku. Tak się dzieje, gdy Pan Bóg nas przyjmuje. On się nie wnika w to, co robiliśmy dawniej i my nie powinniśmy tak czynić. Jeżeli zaistniałaby jakaś trudność pomiędzy małżonkami, to nie powinniśmy się w to wtrącać, żeby łagodzić i prostować. Z każdej takiej sprawy zawsze powstaje wiele kłopotu. Co Bóg złączył, niech nikt się w to nie wtrąca. Kłopoty małżeńskie zwykle powodują wiele gadaniny; wiedząc o tym, powinniśmy mieć się na baczności, by nierozważnym postępowaniem nie pogorszyć sprawy i nie przysporzyć innym trosk. Nie trze-



ba się nawet nad nimi rozczulać, ale raczej zostawić ich w spokoju. Udziel rady, jeśli cię o to poproszą, ale się nie wtrącaj. Gdy się pobrali, jest to na dobre lub na złe, tak długo, jak żyją.

Zatem małżeństwo jest sprawą bardzo ważną i powinno się je zawierać jedynie po dobrym zastanowieniu i z rozważą. Jest to święty obowiązek. Obie strony przyjmują zobowiązanie na całe swe życie. Wszystkie małżeństw-

wa byłyby szczęśliwsze, gdyby w pełni uznawano ten pogląd i gdyby się do niego stosowano.

Watch Tower
R-1916
„Straż” 1931 str. 75-77

¹Tekst w poniższym fragmencie stanowi uzupełnienie artykułu dodane przez redaktorów pisma „Straż” z 1931 r. – przyp. Redakcji